



## FELIKS GALIMSKI

---

St. strzelec Feliks Galimski, zawód cywilny rolnik, stan cywilny kawaler,  
urodzony 25 września w roku 1916.

---

Aresztowany 28 października 1940 roku, wydany przez Łapow Mikifera, Łapow Jana, Pietkiewicz Szymona w Chutor-Borku, powiatu stołpeckiego. Siedziałem w więzieniu w Stołpcach osiem miesięcy, pisałem do domu listy, a z domu nie otrzymywałem.

Rodzinie pozwolono posłać produkta tylko przez ręce naczelnika więzienia. 14 czerwca 1941 roku wywieźli [nas] do Moskwy, gdzie stali[śmy] pięć dni, o wodzie i rybie, chociaż pod dostatkiem tego było. Wieziono [nas] samochodem szczelnie zakrytym, nic światła ani powietrza. Około dwunastu ludzi upadło omdlałych w samochodzie, a resztki liczono sekundy czasu do pożegnania się z życiem. Widząc to, ruscy wartownicy zlitowali się, otworzyli drzwi w samochodach.

20 czerwca 1941 roku z Moskwy wywieźli do lagieru [nieczytelna nazwa], Władywostok. Do lagieru nr 2 chodziłem do pracy drogowej, przymusowej pracy dziennej z wyrobieniem [nieczytelne] co z tego liczono procent pracy. Jedzenie bardzo marne: ryby, wrzątek, 300 gramów chleba, obiad zupa rzadka, proso lub kapusta itp. Pomoc lekarska doraźna, ubranie także było, gdy wysyłali do pracy, ale tylko tym co [byli] prawie nago, a kto jeszcze miał jakieś swoje podarte, to *dalsze rabotaj*, nie dostał nic.

Stan więźniów był 40 tys. różnych narodowości, to jest: Polaków, Litwinów, Łotyszów, Estonów [Estończyków], Besarabów itd. z ZSRR. Z tych duża ilość wymarła, a kilku schwytano wieczorem, na samochód [i wywieziono] bez wieści w góry położone nad Morzem Japońskim. Przypuszczalna liczba umarłych wynosi około 1,5 tys.

Odnoszenie się niższej władzy rosyjskiej było ordynarne, natomiast wyższych było możliwe. Więźniowie rosyjscy bardzo byli przychylni do Polaków, dzielili się chlebem i wiadomościami, wypytując się o nasze byłe życie w Polsce, co ich najbardziej ciekawiło.

Po ogłoszeniu amnestii władze ruskie odnosiły się do Polaków nie jak do więźniów, ale obywateli Polaków. 14 listopada 1941 roku dostałem dokumenty oswobodzenia z lagru jako polski obywatel, bilet na drogę do miejsca przeznaczenia do Akmolińska i 180 rubli, więcej nic. Z Akmolińska polska placówka i NKWD skierowali mnie do Kaganu [Kogonu], tam dano mi przydział do Buchary w kołchozie im. Stalina [nieczytelne].

W kołchozie byłem 65 dni, było nas osiemnastu, chodziliśmy do pracy, co dzień oprócz niedziel.

Dziennie otrzymywaliśmy 400 gramów mąki rudej i dwa razy w tygodniu kilogram rzepy. Jedliśmy makuchę, co w kołchozie karmili osły, dodatkowo polowali[śmy] na psy. Życie było nie do pomyślenia, każdy nie mógł nawet chodzić, a nie pracować. Co dzień jeden z nas chodził do polskiej placówki w Bucharze i nigdy nie dali nam dokładnej wiadomości o stworzeniu armii polskiej na wschodzie, przeprowadzali rejestracje i kazali być w kołchozie aż zawołają.

Czekając, aż kiedyś powołają nas, dowiedzieliśmy się od polskiego oficera o wojsku w Guzorze. Nie mógł nam pomóc, tylko powiedział, że jak kto może tam się dostać, to będzie przyjęty do wojska. 29 stycznia 1942 sprzedałem buty domowe, bieliznę, kupi[em] stare pantofle, aby zostało pieniędzy na drogę – wykupienie biletu kolejowego i życie. Wszyscy my się zebrali, przygotowawszy się do wyjazdu jak kto mógł i uciekli z kołchozu. Przyjechałem do Guzary [Guzoru] cierpiąc różne przygody.

2 lutego 1942 roku [zostałem] zarejestrowany, 8 lutego komisja, przyjęcie do wojska, przydział OKR I. Byłem luty cały w OKR I, 1 marca roku zachorowałem na tyfus, biegunkę czerwoną, itp. Do 17 listopada w szpitalu. Obecny przydział do OZ Piech. [Oddział Zapasowy Piechoty?].

Częściowy opis przeżyć w raju ZSRR.

7 lutego 1943 r.